

300 ZŁOTYCH NA DOBRY START

Ostrzeszowski MGOPS rozpoczął wypłaty do datków na wyprawkę szkolną w wysokości 300 złotych w ramach rządowego programu „Dobry start”.

Jak dotąd w ośrodku złożonych zostało ponad 1700 wniosków - ponad połowa z nich została już rozpatrzona.

Pierwsze wnioski na wyprawkę szkolną można było składać już od 1 lipca - w wersji elektronicznej. Nabór dokumentów „papierowych” na program 300 plus ruszył natomiast na początku sierpnia.

Osoby, które złożyły wnioski w lipcu i sierpniu, otrzymają pieniądze nie później niż do 30 września. W pozostałych przypadkach gminy będą miały maksymalnie dwa miesiące na rozpatrzenie i wypłatę świadczenia. MGOPS będzie przyjmował dokumenty do 30 listopada, te, które wpłyną po tym terminie, nie będą już niestety brane pod uwagę.

Program cieszy się sporym zainteresowaniem. Mieszkańcy naszego regionu nie czekają na ostatnią chwilę.

- Przyjeliśmy już ponad 1500 wniosków. Początkowo obsługiwaliśmy 100 osób dziennie, w tej chwili składanych jest około 50 wniosków na dzień. Rozpoczęliśmy już wypłatę środków, osoby, które złożyły wniosek jako jedne z pierwszych, mają już pieniądze na swoim koncie - mówi Remigiusz Kowalski, z-ca kierownika Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy w Ostrzeszowie.

Świadczenie „Dobry start” przyznawane jest raz w roku dzieciom rozpoczynającym rok szkolny, aż do ukończenia przez nie 20. roku życia. W przypadku dzieci niepełnosprawnych okres ten wydłuża się do 24. roku życia.

Program nie obejmuje przedszkolaków. 300 złotych nie otrzymają również studenci, uczniowie szkół policealnych i szkół dla dorosłych.

A.Ł.



Natałka, która właśnie rozpoczyna naukę w piątej klasie szkoły podstawowej, wybrała się z mamą Magdaleną do sklepu „Biuropap” na ostatnie zakupy przed rozpoczęciem roku szkolnego. Dziewczynka nie może się już doczekać spotkania z koleżankami i kolegami, za którymi stęskniła się przez wakacje.

Wyprawka już skompletowana, pozostało jedynie dokupić zeszyty i bloki rysunkowe, które, jak mówi Natałka, muszą być nie tylko praktyczne, ale również ładne i kolorowe.

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż

Nasze produkty są znakowane znakiem jakości **CE** i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012



Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851;
www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00
(produkcja i sprzedaż)

WIATY · GARAŻE · PANEL OGRODZENIOWY ·
SIATKA OGRODZENIOWA

RATY

SONDA

Szkolne wspomnienia...

Rozm. i fot. K. Przybysz,
A. Ławicka



Tomasz Stach uczeń I LO

Czasy szkoły podstawowej kojarzą mi się przede wszystkim z beztroską i dużą ilością wolnego czasu, który przeznaczałem przede wszystkim na zabawę. Wtedy nie przejmowałem się zupełnie tym, co na temat mojego postępowania myślał inni. Dziś, wkraczając w dorosły świat, nie mogę sobie pozwolić na nieprzemyślane zachowanie czy właśnie dziecięcą beztroskę. Wydaje mi się, że szkolni koledzy i koleżanki byli bardziej uczciwi i bezpośredni, im człowiek starszy, tym bardziej zwraca uwagę na to, co mówi, co mu się będzie bardziej opłacało, a nie na szczerość.

Teraz nauka motywuje mnie bardziej niż wcześniej, ponieważ wybierając kierunek, na który poszedłem do liceum, uczyć się przede wszystkim tego, co mnie interesuje.

Gdy byłem dzieckiem, już w połowie wakacji miałem skompletowaną całą wyprawkę szkolną i po prostu nie mogłem doczekać się rozpoczęcia roku szkolnego. Teraz zeszyty i podręczniki kupuję na ostatnią chwilę, a koniec wakacji nie jest już tak fajny. Oczywiście nie chodzi o to, że teraz już nie lubię szkoły, jednak nie jest to już taka frajda jak kiedyś.



Bartosz Niewiejski z Michalinką i Macusiem pracuje w sklepie

Bardzo dobrze wspominam szkołę. Lubilem do niej chodzić, choć nie przegerować. Zdarzało mi się czasem wagarować. Najbardziej mi w szkolne mury przyciągali mnie znajomi, ale również nauka. Uwielbiałem lekcje języka polskiego i to na nich zawsze uważałem. Do rozpoczęcia roku szkolnego przygotowywałem się raczej na ostatnią chwilę. Zeszyty, podręczniki, linijki czy długopisy kupowałem dopiero parę dni przed, jednak nie oznaczało to wcale, że nie chciałem wrócić do szkoły.

Rozpoczęcie wyglądało co roku tak samo - chłopcy ubrani w garnitury, dziewczyny w granatowe spódniczki i białe koszule, odbywał się uroczysty apel, podczas którego przemawiał dyrektor, a następnie rozdzieliliśmy się do klas, gdzie wychowawcy przedstawiali nam plan lekcji na najbliższe tygodnie. W dzisiejszych czasach można zauważyć, że uczniowie nie przykładają już zbyt dużej wagi do stroju, na inaugurację potrafią przyjść w za krótkich spódniczkach, poszarpanych dzinsach lub plażowych spodenkach.

Nie mogłem narzekać na wyposażenie swojej szkoły, jednak nie ma co porównywać z tym, do czego mają dostęp dzieciaki dziś. U nas nikt nie myślał o komputerach, prezentacjach multimedialnych czy nowoczesnych maszynach na przykład na fizyce czy chemii.

Uważam, że 300 złotych na wyprawkę szkolną nie jest potrzebne, ponieważ rodzice i tak otrzymują już dodatek 500 plus. Zamiast pieniędzy szkoła powinna zapewniać darmowe podręczniki, zeszyty i długopisy.



Jan Kałużny emeryt

Choć teraz nie jestem już na stałe w Ostrzeszowie, to do szkoły uczęszczałem właśnie tutaj. Bardzo miło wspominam tamte czasy. Mieszkałem niedaleko ostrzeszowskiej rozlewni i byłem uczniem szkoły numer 2. W szkole uwielbiałem się bawić, ślizgać na ślizgawce, gonić z kolegami.

Nie pamiętam już teraz, który przedmiot był moim ulubionym, choć stawiabym na geografii, która interesuje mnie do dziś. Szkoła sama w sobie była kiedyś zupełnie inna niż dziś. Uczniowie darzyli o wiele większym szacunkiem swoich nauczycieli. Gdy my spotkaliśmy na ulicy swojego profesora, to, nawet gdyby był to piąty raz tego samego dnia, zawsze grzecznie mówiliśmy „dzień dobry”. Dziś młodzi kompletnie się tym nie przejmują, udają, że nie widzą, odwracając głowę lub wręcz przeciwnie, patrzą prosto w oczy, tak jakby oczekując, że to nauczyciel jako pierwszy się przywita.

Wyposażenie szkolne było, według mnie, dobre. Miałem elementarz, dług noży innych niezbędnych podręczników, przez całą podstawówkę korzystano z tych samych książek. Dzięki temu nikt nie miał problemów, by je zdobyć, a i pieniędzy nie trzeba było zbyt dużo wydawać.

Jak większość uczniów, nie cieszyłem się na rozpoczęcie roku szkolnego. Gdy kończyły się wakacje, wszyscy wiedzieliśmy, że skończy się beztroska i wolność. Ostatnie dni wolnego spędzałem zawsze na ostrzeszowskim basenie z kolegami i koleżankami.



Barbara Wojciechowska-Ćwirko nauczyciel historii

Jestem absolwentką Szkoły Podstawowej nr 2, potem mojego ukończonego „Curie”. Moje wspomnienia z tego okresu jako uczniem są archywalne i bardzo pozytywne. Te z czasów studenckich też są bardzo pozytywne. Jednak najwięcej wspomnień szkolnych wiąże się z moją pracą, wszak 42 lata byłam nauczycielem historii, wiedzy o społeczeństwie, a w ostatnich latach także języka polskiego.

Szkoła to określona grupa ludzi, taki rodzaj tandemu, w którym główne role grają nauczyciele i uczniowie. Ich wzajemna akceptacja, zrozumienie, a przede wszystkim przyjaźń i określenie ról, jakie w szkole pełnią, są najważniejsze. Zawsze mówię, chociaż to brzmi trochę patetycznie, ale głęboko szczerze, że praca nauczyciela to najcudowniejsza praca na świecie, więc skoro tak jest, to moje wspomnienia szkolne, zarówno te uczniowskie, jak i nauczycielskie, są tylko i wyłącznie cudowne.

Pracowałam całe życie w SP nr 1. Obwód szkoły obejmował środowisko ekonomicznie dość słabe, dlatego bardzo się cieszy z wprowadzenia dodatku 300 zł na wyprawkę. Dla tych rodzin, które nie są zbyt zamożne, jest to bardzo dobre rozwiązanie. Oby tylko były to pieniądze przeznaczone rzeczywiście na cele szkolne i tutaj mam obawy, że nie zawsze tak będzie, podobnie myślę o 500 plus. Natomiast jeżeli to dotyczy wszystkich uczniów, to w jakimś sensie niektórych to obraża. Uważam również, że takie rozdawnictwo publicznych pieniędzy nie jest do końca dobrym posunięciem obecnie rządzących.



Halina Janecka emerytka

Lata szkolne to był dla mnie najfajniejszy czas. Może nie podstawówka, ale kolejne etapy jak najbardziej. Tak się złożyło, że najbardziej, że przewałałam naukę i bardzo chciałam skończyć szkołę. Kontynuację edukacji rozpoczęłam dopiero po dziesięciu latach od jej zaprzestania. Byłam już dorosłą osobą, matką i te godziny spędzone w klasie lekcyjnej były dla mnie swego rodzaju odpoczynkiem i wytchnieniem od trudów życia codziennego. Otaczający mnie uczniowie dawali mi mnóstwo motywacji i werwy do działania. Jeden z moich profesorów powiedział kiedyś - „Zobaczcie, ta kobieta ma dziesięcioletnią przerwę, program się wiele razy zmienił, a ona jest lepsza od was” - te słowa do dziś napawają mnie dumą.

Nie pamiętam już, jak wyglądały dokładnie moje przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego. Wiem, że bardzo ciężko było zdobyć odpowiednio podręczniki - nowe były bardzo drogie, natomiast używane rozchodziły się jak świeże bułeczki. Starłam się jednak być zawsze przygotowana, mieć wszystkie książki i inne wyposażenie.

Program 300 zł na wyprawkę szkolną jest bardzo potrzebny. Dla rodzin ubogich, mniej zamożnych, wielodzietnych, odpowiednio wyposażenie dzieci do szkoły jest bardzo kosztowne. Dzięki dodatkowym pieniądzom nie obciążamy tak swojego budżetu domowego, a i dzieciom nie trzeba odmawiać, gdy spodoba im się jakiś zeszyt lub piórniki. Uważam jednak, że przyznawanie takiego dodatku powinno być uzależnione od dochodu i dziecięcości - nie powinien być on dla każdego.